

Wiadomość wydrukowana ze strony www.dziennikwschodni.pl

Kto ocala jedno życie, ocala cały świat

dodano: 10 marca 2006, 11:51

Autor: Miłosz Bednarczyk

Maks zamieszkał z Pietrzykami w ich domu w Brzeziczkach koło Piask. Pan Stanisław, jego żona Helena oraz ich dwie córki, Jadwiga i Genia, opiekowali się chłopcem przez kilkanaście miesięcy. Nawet wtedy, gdy zachorował na tyfus. - Bardzo się baliśmy - wspomina po latach Jadwiga Pietrzyk, która miała wtedy 12 lat. - Przecież za ukrywanie żydowskiego dziecka całej naszej rodzinie groziło rozstrzelanie. Hitlerowcy byli w takich sytuacjach bezwzględni. Pani Jadwiga zaznacza jednak, że jej rodzice nie wahali się ani chwili. - Przecież trzeba było pomóc dziecku, które straciło całą rodzinę - podkreśla. - A podobno ratując jednego człowieka, pomaga się całemu narodowi.

Maks Gradus mieszka dziś w Izraelu. Swoją historię

opowiedział w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie. Za bezinteresowną pomoc i niespotykaną odwagę instytut uhonorował rodzinę Pietrzyków tytułem "Sprawiedliwy wśród Narodów świata".

Wczoraj w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim symboliczny medal odebrała Jadwiga Pietrzyk. - Szkoda że rodzice nie doczekali tej chwili - mówiła wzruszona. Uroczystość odbyła się w asyście ponad 150 izraelskich żołnierzy, uczestników programu "Świadkowie w Mundurach", którzy wczoraj gościli w Muzeum na Majdanku.

Do tej pory medalem "Sprawiedliwy wśród Narodów świata" odznaczono 18 tysięcy osób na całym świecie. Jedna trzecia z nich to Polacy. Nazwiska Sprawiedliwych są zapisywane w alei Zasłużonych na Wzgórzach Izraelskich. •



Wczoraj w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim symboliczny medal odebrała Jadwiga Pietrzyk

Pietrzykowie z Brzeziczek koło Piask przez ponad rok ukrywali przed hitlerowcami żydowskiego chłopca. Wczoraj za ocalenie mu życia zostali nagrodzeni medalem "Sprawiedliwy wśród Narodów świata".

15-letni Maks Gradus trafił do Pietrzyków w 1943 r. Chłopiec pochodzenia żydowskiego stracił całą rodzinę. Jego ojciec zginął w obozie pracy, a troje rodzeństwa zmarło w warszawskim gettcie. Maks uciekł z Warszawy. Zawędrował na Lubelszczyznę, do getta w Piaskach. Tam pomógł mu jeden z mieszkańców. Poprosił Stanisława Pietrzyka o zaopiekowanie się chłopcem.